Rok 1 No. 18. W Nowym Yorku, Sroda dnia 22go Marca, 1882. Cena numeru pojedynczego 6 c.

ZGODA
is a Weekly, representing the interests of more than 500,000 Poles living in the United States. It has a large circulation in the United States and in Europe.
RATES OF ADVERTISING
One line once.....c. 50
One inch once.....$ 2.00
One inch one year.....$ 20.00
Office 152 E. Houston Str.
New York N.Y.
THE ZGODA PRINTING OFFICE
executes
all kinds of printing.
All communications must be adressed
„Zgoda" 152 E. Houston Str.
New York.
Remittances should
be made by Post-Office, Station B.

ZGODA

ORGAN ZWIĄZKU NAR. POL. W STANACH ZJ. PÓŁN. AM.

ZGODA
Organ Związku Nar. Pol.
w St. Zj. półn. Am.
wychodzi w każdą Srodę.
Prenumerata wynosi w Ameryce rocznie dol. 2. do Europy z przesyłką, rocznie franków 17.
CENA ANONSÓW DLA POLAKÓW
Od wiersza drobnego druku, raz jeden c.50
Od cala.....$ 1.00
Od cala rocznie.....$ 10.00
Rękopisma nie zwracają się.
Adress do Redakcyi:
E. Odrowąż 152 E. Houston Street,.
New York, N.Y.
Adress z przysełką pieniędzy
do Administracyi:
T. Grodzki 16 Rivington Street
New York, N. Y., Station B.

Wydawnictwo i własność Związku Nar. Pol. w St. Zj. Redaktor E. Odrowąż. Drukarnia i ekspedycya 152 E. Houston Str

GERMANIZM I SŁOWIANIZM.

Jesteśmy w przededniu wielkich wypadków, które zmienią kartę Europy i będą stanowić o losie naszej ojczyzny. Wspólnictwo zbrodni dokonanej na Polsce, które od wieku było podstawą sojuszu między Rosyą i Niemcami, nie w stanie ten sojusz nadal utrzymać, bo sprzeczność interessów staje się silniejszą nad solidarność, która je dotąd na zgubę Polski łączyła. Pożądana chwila się zbliża, gdy oprawcy nasi wezmą się za łby, wypada nam więc, póki jeszcze czas, porozumieć się, by nie było między nami rozdwojenia i walki bratobójczej. W walce germanizmu z słowianizmem Polska mieć będzie "casting vote;" po której stronie ona stanie, ta zwycięży. Rzeki krwi polskiej, niestety się poleją,—niechże ta krew nie będzie nadaremno wylana, nie powtarzajmy głupstw z czasów Napoleona, przestańmy być Don Kiszotami. Nie rozdzielając naszych sił, wystąpmy jako naród i wypowiedzmy treściwie czego żądamy.

A najprzód od niemców czego się mamy spodziewać?—Zagłady. Posłuchajcie, co mowią berlińskie dzienniki. "Musiemy przyznać, iż Niemcy "koniecznie potrzebują rozszerzyć "się na wschód (der Drang nach Os- "ten). Względem wschodu mamy w "najwyższym stopniu wyższość umy- "słową i administracyjną. Stan umy- "słowy i materyalny ludności pol- "skiej i łotyskiej sąsiedniej z pań- "stwem niemieckiem znacznie by się "poprawił (zapytajcie szlązaków i "wychodźców z Poznańskiego) gdy- "by ludność ta poszła pod panowanie "Niemiec zamiast Rosyi. Dzieje o- "statnich 10ciu stuleci nauczają nas "z jaką łatwością, z jak słabym opo- "rem ludy słowiańskie zostały prze- "kształcone na niemców. Ludy Mar- "chii, Pomeranii, Luzacii, Szlązka są "tego dowodem. Polityka błędna, "za którą mniej więcej wszystkie mo- "carstwa są odpowiedzialne, dozwoli- "ła rosyjskiemu kolossowi posunąć w "groźny sposób swoje granice wgłąb "Niemiec. Jeżeli pokój, któ- "ry zaledwie dyszy i z trudnoś- "cią jest utrzymywany, zostanie za- "kłócony przez sąsiadów naszych mo- "skali, wojna którą będziemy prowa- "dzić, nie będzie tylko od- "porną. Zadaniem naszem będzie "posunąć się ku wschodowi i dale- "ko w tym kierunku, zdobyć od- "porną granicę (za tem po nad Nie- "men lub Dźwinę).

"Niemcy mogą więc swą wdzię- "czność wyrazić zapalonemu pansla- "wiście Skobelewu za tak szorstkie "postawienie tej kwestyi." Tak dalece "Vossische Zeitung."

Jeżeli do tego dodamy narodowy, patriotyczny okrzyk Niemców: "Unser Vaterland muss noch grosser sein," to będzie nam jasnem, że Niemcy poprostu chcą Polskę zagarnąć po nad Niemen, a może po nad Dźwinę, a to żeby nas uszczęśliwić przerabiając na niemców, czyli, że nam gotują zagładę, i w tym celu wojnę z Rosyą prowadzić zamierzają. A że Rosya nic od Niemiec zdobyć nie myśli, więc podług zasady "hic fecit cui prodest" wojna ta mimo Skobelewa nie Rosyi, ale Niemiec będzie dziełem. Wojna zaczepna, zaborcza, a to o Polskę.

Owoż słuchaj ty Polski Narodzie, zwycięzco z pod "Psiego Pola" i Grunwaldu, niemcy chcą cię zagarnąć jak trzodę owiec, nie pytając ani o twe najświętsze żądania, ani o twe prawa, ani o twą wolę. Rzucają ci w twarz obelżywe i pogardliwe oświadczenie ich moralnej i umysłowej wyższości (?) "Verfluchte Polaken, Jhr habt ja keine Rechte,"—tak myślą, tak wypowiadają ich dzienniki, ich ludzie stanu; pan Kanclerz wyśmiewa naszą pieśń narodową.

Powoli, panie Kanclerzu! Moskiewski niedźwiedź, co od czasu niemki Katarzyny był wiedziony na kagańcu przez niemców, okropnie ryknął. Chcecie mu wydrzeć tę wspaniałą zdobycz, Polskę, którą od wieku w swych pazurach trzymał, tak łatwo jej nie wydrzecie, bo ona sama wam się zdobyć nie da. Tymczasem nim przyjdzie do wojny, spodziewać się należy, że naród moskiewski pozbędzie się tego pół miliona niemieckich jenerałów, gubernatorów i administratorów, co gorzej od moskali nad nami się znęcali, a gdzie prawdziwy moskal na miejscu niemca stanie, ten poda przyjazną rękę polakom. Tym sposobem już się stosunki nasze poprawią.

Wszakże ze strony Rosyi potrzeba by było polityki wspaniałomyślnej, szerokiej, jeśli ona chce zwyciężyć w walce z Niemcami. Gdyby ten cesarz był człowiekiem jenialnym, wypadałoby mu nie czekając:

1.—Dać Polsce autonomię i liberalną konstytucię;

2.—Wyzwolić wszystkich polaków z Syberyi i pozwolić wrócić emigrantom;

3.—Uwzględnić wszelkie żądania kościoła rzymsko-katolickiego;

4.—Wskrzesić narodowe wojsko polskie.

Wówczas jako król polski i wielki książę litewski i pruski wypowiedzieć Niemcom wojnę w celu odzyskania dawnych dzielnic Polski, Szlązka, Pomeranii, Marchii, Łuzacyi i Pruss Zachodnich. Wtedy hurra na niemców, a francuz z tyłu pomoże.

Na nieszczęście Rosya od 150 lat wszelkich możebnych środków użyła, aby nienawiść polaków ku sobie wzbudzić i karmić. Zamiast na korzyść swoją użyć potęgę tego wojennego i szlachetnego ludu, zużyła siły własne na wiekowe Polski uciemiężenie. Polityki zagranicznej Rosya w istocie nie ma, bo nawet jej wysiłki i wielkie ofiary w sprawach słowian południowych nic jej nie przyniosły. Przykład umęczonej Polski odstrasza serbów i bułgarów. Z drugiej strony francuzki naród, którego interessem jest przymierze z Rosyą zawrzeć, nie może mieć zaufania i współczucia dla kata Polski. Dopóty zmiany w polityce moskiewskiej spodziewać się nie możemy, póki Katkowy, Aksakowy i Murawiewy w Rosyi rządzą, a nienawiść ku polakom jest ich rządu sprężyną.

Więc cóż się stanie? Nie do nas należy sądzić i przesadzać o losach narodów; czekajmy do jakich kroków Opatrzność je skłoni. Ale nadewszystko nie dajmy ani kropli polskiej krwi za darmo, nie dajmy się niemcom nas oszwabiać, czego zapewne próbować nie omieszkają, ani moskalom pod pretensią jednoplemienności siebie wyzyskiwać. Weźmy stronę tego, kto nam przywróci Polskę całą w granicach Zygmuntowskich i zapewni nam naszą narodowość, naszą wiarę i wolny rozwój życia politycznego.

AMERYKA.

NOWY YORK, 22 Marca.

W senacie Stanu przyjęty wniosek senatora Boyd, departament publicznych robót, któremu przewodniczy komissarz H. O. Thompson, podciągnąć ścisłej rewizyi, robi nie mały popłoch w ratuszu miejskim.

—Irlandczycy obchodzili 17 b. m. uroczyście dzień swego patrona, "St. Patrick's day." 69ty pułk tutejszej milicyi, składający się z Irlandczyków uczestniczył przy służbie Bożej w Katedrze, a mayor Grace wziął udział w spólnej uczcie w Delmonico. Dywizya Nr. 40 A. O. H. synów Hibernii nie chciała wziąść udziału w processyi.

—Process księdza Hinmana przeciw biskupowi Hare o oszczerstwo toczy się przed sędzią Van Vorst. Treścią tego processu jest niemoralność. Sprawa dość gorsząca, żeby ją bliżej rozbierać. Biskup Whipple powiada w swojem świadectwie że indianie nie pozwalają dziewczętom swoim chodzić pośród białych bez towarzystwa, a skoro biały ukaże się z indyjską dziewczyną sam na sam, utraca swoją dobrą reputacyę. Jeżeli biały okaże chęć mówienia z jaką indianką, ta zaraz wnosi o jego złych zamiarach.

O POWSTANIU
w r. 1863-4 i tegoż przyczynach.

Odczyt E. Odrowąża, miany w czasie obchodu rocznicy powstania w Nowym Yorku, w dniu 22 Stycznia b. r. w Kongresowej Hali przy Rivington ulicy.

(Dokończenie.)

Dyktatura zdawała się ogromem swej odpowiedzialności gnębić Langiewicza, który przed tem energiczny dowódzca, odtąd zupełnie był upadł na duchu.

Wiedziony na pasku partyi białych, na której czele stała sama magnaterya, postanowił znieść Rząd Narodowy, natomiast utworzył komissyę wykonawczą w Warszawie, której prezesem był Stefan Bobrowski, zarazem naczelnikiem miasta. Oprócz Bobrowskiego pozostał z byłego składu Rządu Narodowego jedynie Agaton Giller.

Ucieczka Langiewicza z obozu dnia 19go Marca po odniesieniu świetnego zwycięztwa nad moskalami pod Grochowiskami, opuszczenie oddziału w stanowczej chwili walki jest zagadką, która, o ile mi wiadomo publicznie rozwiązaną nie została. Stefan Bobrowski wydawszy proklamacyę do narodu dnia 21go Marca, którą Rząd Narodowy przyjął na siebie dalsze prowadzenie powstania, wyzwał na pojedynek przewodnika białych, Adama Grabowskiego i poległ z ręki jego.

Odtąd przeszło powstanie w fazę, gdzie nie na własny czyn, ale na interwencyę mocarstw liczono. Do zajęcia tego stanowiska przyczyniły się były gorąco za polakami przemawiające słowa księcia Napoleona, wypowiedziane w dniu 18go Marca na posiedzeniu senatu francuzkiego. Ustępy tej mowy brzmiały:

"Powstanie polskie jest jednomyślne: wybuchło wskutek logiki rzeczy, ponieważ, jak ktoś powiedział, jest pewna granica dla złego rządu, której przekroczyć nie może, nie powinien.

"Nieszczęśliwi polacy słuchają dziś tylko głosu rozpaczy, który każdy człowiek uczciwy i patryota rozumie.

"Powstanie polskie jest jednomyślne. Dziś, uważajcie panowie, stanowi to jego siłę, że pośród siebie liczy tylko jednego zdrajcę, człowieka, którego nazwiska przez szacunek dla samego siebie nie chciałbym tu wymówić, gdybym go nie był już słyszał wygłoszonym z tej trybuny, jest nim margrabia Wielopolski.

"Spieszcie się! Krew płynie potokami, nie zostawcie Polski oddanej samej sobie, bo walcząc czas jakiś, w końcu ulegnie;" i t. p.

Tak brzmiała serdeczna z zapałem wygłoszona mowa, którą każdy polak dziś jeszcze z cześcią dla czerwonego księcia wspomina. Gdyby nie ta ostatnia nitka nadziei, ruch powstańczy byłby się skończył z upadkiem Langiewicza.

Rosya chcąc złagodzić opinię mocarstw o sobie, wydała dnia 16go Kwietnia amnestię dla wszystkich powstańców, którzy od dnia jej ogłoszenia broń złożą. Równocześnie jednak Car mianując Murawiewa, to dzikie z okrucieństwa znane zwierze, naczelnikiem gubernii zachodnich, tem samem dosadnio objaśnił, co on pod amnestyą rozumie.

Instrukcya dana Murawiewowi z Petersburga zawierała w sobie następujące w zestawieniu z amnestyą znaczące ustępy:

"Przedstawić włościanom w osobach szlachty ich wrogów i ciemiężców;

"Wystąpić najenergiczniej przeciw duchowieństwu katolickiemu, które jest podżegaczem buntu;

"Co się tyczy buntowników, Jego Wysokość rozkaże rozstrzelać natychmiast każdego z naczelników, który się dostanie w nasze ręce i zastosuje środki, jakie zastosować przeciw jeńcom za słuszne uzna," i t. d.

[podpis] Kancelarya Cesarska.

Morderstwa i nadużycia spełniane na polakach przez moskiewskie bandy rozkolników, podszczuwanych przez Murawiewa, są zbyt dobrze znane, aby je tu powtarzać. Jenerał Szuwałow pił na zdrowie rozkolników, płacąc im po 3 ruble za głowę każdego właściciela.

Rząd narodowy litewski przesłał był rządowi narodowemu w Warszawie następującą proklamacyę, znalezioną przy żołnierzach moskiewskich, przebranych za rozkolników:

Tajemna wola Cara.

"Oznajmiamy całemu narodowi, że jest wolą cara wyrznąć wszystkich katolików, poczynając od panów, a kończąc na chłopach. Własność i ziemia zabitych zostaną podzielone w nagrodę między tych, którzy wyostrzą swe noże, kosy i topory. Zachęcajcie ludzi do rzezi, weźcie się wszyscy do dzieła, a będziecie bogatymi. Car przez wdzięczność zrobi was obywatelami i szlachtą ruską, a wasi ojcowie duchowni utwierdzą was w zamiarach waszych, gdyż taka jest wola Boska.

"Miłość wszech Rosyi wzywa was, a prawdziwa wiara i kapłani nakazują wam wyrznąć katolików aż do ostatniego. Jako naczelnik kościoła prawosławnego, błogosławimy wam na tę świętą sprawę i zalecamy podniecić umysły wódką dla zniszczenia sług szatana i wymiecenia z powierzchni ziemi nieprzyjaciół Boga.

"Z Bożej łaski Kościół Prawosławny i Car."

Taką to bronią walczył rząd najmiłościwszego Cara Wszech Rosyi z ludem Polski! Nie dziw więc, że grzechy jego spadają dzisiaj na niego samego, że tworząc anarchizm, zagrożony jest nihilizmem w własnych swoich granicach; robak ten musiał z natury rzeczy powstać w zgniłem cielsku Rosyi. Dzisiaj car drzy we własnym swoim domu.

Dnia 30go Kwietnia r. 1863go wydał Rząd Narodowy, rachując na interwencyę zbrojną mocarstw europejskich, niejako w odpowiedź na amnestyę carską, następującą deklaracyę przedugodową:

1.—Zażądał urzędowego uznania reprezentantów uwierzytelnionych przez konstytujący Rząd Narodowy.

2.—Wysłanie eskadry przez mocarstwa zachodnie na morze baltyckie dla współdziałania z flotylą szwedzką i duńską.

3.—Zajęcie Polski przez mięszany korpus z armii austryjackiej i francuzkiej.

4.—Cofnięcie wojsk rosyjskich za granicę Królestwa.

5.—Ustanowienie tymczasowego Rządu Narodowego.

6.—Szybki wybór reprezentacyi narodowej i zebranie się kongresu w Warszawie.

W tymże czasie zaklął dowódzców oddziałów na ich patryotyzm, by unikając daremnych walk, starali się usilnie pole walki utrzymać, aby mocarstwom dozwolić potrzebnego czasu do interwencyi.

Bracia! Rewolucya r. 1863go winna być dumą naszą; posłuszni władzy, zadziwiliśmy solidarnością i wytrwałością świat cały; błędy przywódzców są błędami pojedyńczych ludzi, usiłowania są własnością narodu. Rząd po rządzie się zmieniał, a jednak istotnej anarchii nie było, słabsze stronnictwa ustępywały silniejszym; porządek, jaki nami rządził pośród tak nieprzyjaźnych okoliczności, dowodzi, że naród polski jest godnym wolności. Niezliczona ilość oddziałów podtrzymywała partyzantkę, bez spójni nie miała ona charakteru walki stanowczej; będąc atoli uosobieniem pogardy śmierci w narodzie, stanowi monumentalną epokę patryotyzmu polskiego. Oddziały po oddziałach niknęły jedynie by nowe powstawały. Młodzież idąc jak do tańca, konała z uśmiechem na ustach, bo... słodka śmierć za ojczyznę.

* * * * * * *

Wielopolski, żyjąc w ciągłych zapasach z przeciwnościami, opuścił Warszawę dnia 6go Lipca r. 1863go, aby więcej do niej

—Firma en-gros handlu spirituozów Edward Owen & Co. z pod Nru 9go Dey str. upadła, wierzyciele zdaje się nic nie stracą; jako przyczynę podano zastój w handlu whiskey'm wskutek obrad w kongressie względem redukcyi cła nałożonego.

—Aurora Wisneska zaskarzyła Williama Wintera na 2,000 dollarów odszkodowania. Winter, excentryczny staruszek, mieszkał niejaki czas w jej domu. Po niejakim czasie przekonała się p. Wisneska, że ten pozornie ubogi człowiek posiada znaczny majątek, a że dowcip nigdy kobiety nie opuszcza, więc po zaprzyjaźnieniu się, zrobiła testament, w którym starca mianowała swoim spadkobiercą, jednak w zamian żądała, żeby on znowu wystawił testament na jej korzyść. Stary odmówił i przyjaźń skończyła się, a następnie przyszło do nieporozumienia względem jakichś rzeczy, które pani Wisneska miała mu nieprawnie zatrzymać. Oskarżona jednak zaprzecza temu i powiada, że Winter bił ją bez prowokacyi pięścią i dusił, tak że aż krew się jej z ust puściła. Sąd przyznał jej 75 doll. odszkodowania.

—W Castle Garden, w biurze informacyjnem, nie mogą żądaniom o robotników na farmy odpowiedzieć i ciągle w tym względzie skargi dają się słyszeć. Emigranci nie mają ochoty do roli, aż nastanie przesilenie w handlu i przemyśle, wtedy znowu wszystko będzie się ku roli garnęło.

—Edward von Eichenau, potomek starożytnej austryjackiej familii, były oficer austryjackiej armii, trudniący się w Ameryce golarstwem, umarł na stacyi policyjnej przy Eldridge ulicy w sposób tajemniczy.

1szy batalion strzelców "Germania" związku, Washington Rifles, urządził bal w Walhalla hali, 48 i 52 Orchard str. Między obecnymi był Eichenau i dr. Julius Hoffman, który pełnił urząd lekarza batalionowego. Dr. Hoffman wyraził się ujemnie o Bismarcku, zkąd powstała bójka, w czasie której doktor i Eichenau, jako stronnik, zostali ze schodów zrzuceni, a ostatni wyparty na ulicę, gdzie go policya aresztowała za nieporządne sprawowanie się. Według świadectwa doktora Hoffmana, policyanci aresztowanego obili bez przyczyny i zamknęli go w celi na stacyi. Działo się to o 2giej godzinie nad ranem, w półgodziny później znaleziono go twarzą leżącego na materacu, obok niego kawałek niewyraźnie zapisanego papieru. Eichenau nie żył. Wypadek ten wywołał ogromne oburzenie w członkach organizacyi strzelców, do których i Eichenau należał. Dr. Hoffman założył protest, mówiąc że na trupie znak krwisty ciągnął się przez głowę, i że policyant Nr. 1,469 Quirk, Eichenaua zamordował, natomiast oględziny pośmiertne wykazały truciznę w żołądku zmarłego, i znaleziono przy nim w kieszeni flaszeczkę, która według zapachu sądząc zawierała w sobie cyankali. Obdukcya miała miejsce pod Nrem 329 przy Broome ulicy u pani Prutky, siostry nieboszczki żony Eichenaua.

—Członkowie bursy dla produktów gospodarstwa rolnego mianowali komitet z 5ciu, który ma się udać do Albany w celu zapobiegnięcia przejściu przez Izbę wniosku Haggerta, opodatkowania 2 procent od 100 sprzedaży meklerskiej.

—Sędzia cywilny Alfred Steckler, adwokat Karol Steckler, J. Harburger i John Graham zostali z republikańskiego klubu 10 Assembly distriktu wykluczeni.

—Policyant Cox zauważał z 15go na 16 b. m. rano na przymoście 46, E. R. człowieka, który wzdłuż przymostu w koszuli i spodniach jak obłąkany biegał. Od czasu do czasu stawał, wpatrywał się w wodę i znowu bieganie rozpoczynał. Policyant zbliżywszy się do niego, zapytał się go, co on właściwie zamyśla na tem miejscu robić i otrzymał odpowiedź, że myśli płynąć do Irlandyi. Policyant nie tracąc czasu na przedstawienie dalekiej drogi, zaaresztował go, ażeby jego stan umysłowy był zbadany.

—W czasie obchodu przez irlandczyków dnia 5go Patricka, irlandczycy w Nowym Yorku wysłali do Montreal (Canada) protest w imieniu 10,000 zgromadzonych irlandczyków przeciw panowaniu Anglii nad Irlandią i więzieniu patriotów irlandzkich w bastylach angielskich.

— 250 dollarów wynagrodzenia obiecał mayor miasta Nowego Yorku temu, kto wskaże osoby, które udział brały w uszkodzeniu ogniowych aparatów telegraficznych.

—Przestroga dla kupujących rzeczy na aukcyach. W lokal taki przy Fulton ulicy, gdzie wywołując, dobre rzeczy za bezcen sprzedają, dostało się 2ch podróżnych z Fordham. 10 pudełek cygar nabyli za 2 dollary. Otworzywszy je jednak, przekonali się, że w 9ciu był zwiór, a w 10tem garstka niby to cygar, ale sporządzonych z kapusty.

—Roscoe Conkling ostatnie publicznie ogłoszone pismo do prezydenta Arthura adressował: "Do Jego Excellencyi Prezydenta." Dzienniki amerykańskie naigrawają się z tej tytułatury wychodzącej od republikańskiego ex senatora.

—16go b. m. rozpoczęła się ostatnia wypłata dividendy upadłego Sixpenny Saving's banku, w biurze pana Russell, Nr. 744 Broadway.

—Na wybrzeżu Long Island złapano ogromnego wieloryba, który ma być wystawiony w Nowym Yorku.

—W New Rochelle, Westchester County, odbył się wiec ludowy przy licznem zgromadzeniu, na którem powzięta rezolucya potępiła wzniesienie pomnika na amerykańskiej ziemi angielskiemu szpiegowi i wyraziła uznanie panu George Hendrix, ponieważ on zrobił pierwszy krok do zdemolowania pomnika.

—W legislaturze Stanu Wisconsin odrzucono wniosek zaprowadzenia kary śmierci.

—Polski Klub Polityczny w Chicago postawił w 9tej dzielnicy miasta pana Gilmeistera jako kandydata na aldermana.

—Sędzia pokoju, p. Franciszek Borchardt, polak, został wybrany z Milwaukee do legislatury Stanu w Madison. "Chicago Tribune" powiada, że jest jednym z najlepszych członków, jakich Milwaukee w legislaturze posiada.

—W Arkansas orkan w dniu 17 b. m. ogromne poczynił zniszczenia.

—Z Panama donoszą o trzęsieniu ziemi w Costa Rica. W Cartago 3 kościoły i znaczna ilość budynków zniszczało. W San José, Alajuela, Grecia i San Ramon zapadło się mnóstwo budynków publicznych i prywatnych, jednak bez utraty życia ludzkiego. Z Mexico donoszą równie o trzęsieniu ziemi, które tam jednak tylko kilka sekund trwało i nie zrządziło żadnego uszkodzenia.

—W Peru trwa nierząd jak dawniej. Montero, prowizoryczny prezydent, ma znajdować się uwięziony we własnej stolicy przez swego podwładnego urzędnika Senora Iglesias. Pierola wydał proklamacyę w celu reorganizacyi kraju, i zdaje się, że zawładnie nim.

EUROPA.

Europejska Dyplomacya.

Z Berlina piszą o stosunku Niemiec do Rosyi:

"Powierzchownie zdaje się, jakby zupełna obojętność panowała w obec najnowszych panslawistycznych zachcianek, niezawodnie że się ruchu tego nie obawiają, a nawet gdzie niegdzie naśmiewają się z niego, uważając go za bezsilny szał kilku dziwolągów, którzy znaleźli swojego proroka w Skobelewie; jednak bardzo by się ten mylił, coby przypuszczał, że w rządzących sferach równie oddają się podobnej obojętności, nieprzyjaciela lekceważą, lub wcale uwagi na niego nie zwracają. Że tak nie jest, dość wspomnieć napomknięcie w sejmie ministra v. Puttkamera o groźnych chmurach na europejskim horyzoncie. Obecnie te groźne chmury nie są samem słowem, ale mają swoje istotne znaczenie, o ile teraz bardzo na tem zależy, czy jenerał Jovanowicz, który dowodzi austryjackim wojskiem w Hercegowinie, powstanie do nadejścia deszczowej pory pokona lub nie. Rzeczywistem powodzeniem może się na teraz jedynie wzdłuż wybrzeża wykazać. Gdy jednak nadejdzie ten czas, gdzie nad owym krajem śród bezdrożnych gór otworzą się szluzy chmur, natenczas będą musieli austryjacy walkę wstrzymać aż do nadejścia pogodnych dni. Znaczyłoby to, zostawić panslawistycznej agitacyi czas do rozwinięcia całej jej siły. A co się wszystko wziąść może, z takiej odrobiny Hercegowiny, to pokazała wojna rosyjsko-turecka. Czują się bezpiecznymi w Berlinie, bo wiedzą, że potęga jest w ich rękach; ale że cesarz Wilhelm, który na wskróś jest żołnierzem, jest w głębi duszy oburzony wystąpieniem jenerała Skobelewa, które sprzeciwia się wszelkiej wojskowej tradycyi; że cesarz Wilhelm nie powstrzyma się w osobistej z carem korrespondencyi, wytknąć mu mowę Skobelewa według własnego zapatrywania się, nie ulega wątpliwości. Zamilczonem nie może być nic podobnego. Śród otoczenia dworskiego dał cesarz dobitny wyraz swojemu oburzeniu. Spodziewał się, powiada, że resztę pozostałych mu lat podeszłego wieku, będzie mógł spędzić w spokoju, że jest to źródłem najgłębszego dla niego żalu, zmuszonym być, doczekać się takich lekkomyślnych prowokacyi, które gdyby miały nie ustać, zmusiłyby go uciec się w końcu do energicznych środków. Jeżeli wściekła krzyżowa wojna słowian, głoszona przez jenerała Skobelewa, nie będzie silną dłonią powstrzymana, i dozwolonem mu będzie Rosyę wplątać w wojnę, północne mocarstwo nie znajdzie Niemiec i Austryi nie przygotowanych. Rezultat wyprawy wojennej byłby natenczas zupełnie inszy, jak przez jenerała Skobelewa tak nieomylnie spodziewany, byłoby nim rozkawałkowanie, a w końcu rozwiązanie rosyjskiego mocarstwa; odbudowanie Polski pod austryacko-niemieckim protektoratem byłoby wtedy prawdopodobnie z Albertem, królem saskim, jako monarchą przeprowadzone. Niemiecki ambassador w Petersburgu, jenerał v. Schweinitz, otrzyma zlecenie zrobić Rosyi przedstawienie ze strony Niemiec i zaprotestować przeciw temu, żeby miało być dozwolonem wysokie stanowisko zajmującemu rosyjskiemu oficerowi dawać wyraz zapatrywaniom się swoim, które niechybnie w całych Niemczech i w Austryi niepokoje wywołać muszą."

Z Wiednia donoszą pod datą 16go b. m., że car otrzymał ze strony nihilistów zapewnienia, że oni zupełnie odstąpili od dotychczasowej polityki mordowania. Dalej nadmieniają w tej samej korrespondencyi, że między carem a przywódcami nihilistów miał nastąpić jakiś gatunek porozumienia, wskutek którego car ma darować życie oskarżonym nihilistom i porobić pewne ulgi w więzieniu ich.

W Londynie krążyła wieść o aresztowaniu jenerała Skobelewa i internowaniu go na fortecy, okazała się jednak mylną.

Car rosyjski, opuściwszy w rocznicę zamordowania ojca swego dobrowolne swoje więzienie w Gatczynie, obchodził ten dzień uroczyście w Petersburgu, zarazem użył tę sposobność dla zamanifestowania swoich przyjacielskich uczuć dla Niemiec, napisawszy własnoręcznie list do cesarza Niemiec, który miał na cesarza głębokie wywrzeć wrażenie. Zarazem "Gołos," organ rządowy, potępia szowinistów, którzy, jak się wyraża, pragną naród przeciw jego woli oddać pod opiekę panslawistów i domaga się utrzymania stosunków przyjacielskich z Niemcami.

Londyńska "Times" powiada pod datą 15go b. m.:

Wojna między Austryą i Rosyą jest zawsze możliwą, ale obecnie o ile się spodziewamy, nie ma istotnego niebezpieczeństwa. Ustanowienie królestwa serbskiego pod auspicyami Austryi, jest ważną gwarancyą spokoju. Nie ma też obawy, żeby panslawistyczna burza w Niemczech miała wybuchnąć. My mamy uzasadnione przekonanie, że Bismarck nie żywi w tym kierunku żadnych obaw, i równie nie oczekuje żadnego napadu, jak też i nie myśli z takowym wystąpić.

Z Berlina równie donoszą, że wszyscy rosyjscy posłowie przy dworach niemieckich otrzymali zlecenie oświadczyć jak najuroczyściej, że car silnie postanowił utrzymać przyjacielski stosunek z Niemcami.

Wbrew tym wszystkim pogłoskom i zapewnieniom pokojowym donoszą z Londynu pod datą 16go b. m., że jenerał Skobelew nie tylko nie zapiera się powiedzianego do studentów serbskich w Paryżu, ale w klubie oficerów rosyjskich w Petersburgu, gdzie były powagi pióra i różnych kategoryi zebrane, oświadczył, że każde słowo jego mowy do studentów było dobrze poprzód rozmyślone, że od czasu swego powrotu miał konferencyę względem tej mowy z carem, który ją zupełnie aprobował, że car zapewniał go, że ani życzy sobie, żeby cokolwiekbądź z tej mowy odwołał, ani tłumaczył. Dalej miał car powiedzieć, że tylko ze względu zależności Rosyi od Niemiec w pewnych dyplomatycznych relacyach, które tymczasowo przerwać nie uważał za dobre, mowy tej otwarcie nie aprobował.

Z Wiednia zaś donoszą pod tą samą datą, że jenerał Skobelew był na zaproszenie przytomnym przy chrzcinach wielkiej księżniczki Heleny, nowonarodzonego dziecka wielkiego księcia Włodzimierza, brata cara, w Carskiem Siole.

Jakżeż stoją polacy wobec tej matwaniny europejskiej?

Kto może dzisiaj na nich liczyć? Gdzie jest programm polityki polskiej? Czy Węgrzy zdobywszy swoją niepodległość, zdobyli ją na podstawie bezprogramowości? Nie! oni wzniosłszy swój sztandar narodowy, postawili programm, a silnie, niewzruszenie jak kolossy stojąc przy nim, uporem, stanowczością swoją pokonali wszystkie trudności. Było to dziełem 4ch milionów magyarskiej ludności! Ale magnat węgierski nie stawia pałaców w Paryżu, on lgnie do swojej ojczyzny, on ją kocha nad życie, bo ona jest jego rodową duma, i naród węgierski jest też dumny ze swoich magnatów, bo oni narodu swego nigdy zdrajcami nie byli.

Warszawski "Przegląd Tygodniowy" z daty 12go Lutego, mówiąc "bezprogramowość jest chorobą stronnictw polskich," przytacza zdanie wyłuszczone w programie stronnictwa postępowego o Galicyi:

"Delegacya polska brakiem wszelkiego wydatnego programmu i wszelkiego ducha opozycyjnego, wysługiwaniem się każdoczesnemu gabinetowi....upornem zamilczaniem wszystkiego, co dolega kraj i naród cały....delegacya polska omyliła w zupełności nadzieje, jakie do jej działalności kraj przywiązywał. Niepowrotną może szkodę wyrządziła własnej ojczyznie, a złą przysługę samejże Austryi, o czem niedaleka przyszłość przekona...."

Dalej następuje:

"Zaiste pożałowania są godne społeczeństwa, które nie są zdolne wydać istotnych przedstawicieli swoich potrzeb. Przy wyborach nie pytają o programmy, sprawozdań od posłów nie wymagają," i t. d.

Otóż tu jest delegacya polska, przejdźmyż teraz do jednostek, które narodowi przyświecają, a które naród uwielbia—czy nie wrócić. Dnia 8go Września wyjechał książe Konstanty, a na jego miejsce został 14go Listopada zastępca jego, hrabia Berg, namiestnikiem mianowany.

Sierpniowy zamach stanu Ignacego Chmielińskiego po zmianie Rządu Narodowego przez Lempkego w miesiącu Maju, oddał ster powstania w ręce ultra czerwonej partyi. Rząd ten skazał wszystkich członków krwiożerczej komissyi na śmierć. Dnia 17go Września, poprzedni rząd zdając rachunki, złożył był jeszcze przeszło million złp. w ręce nowego rządu, wraz z pieczęcią i aktami urzędowemi.

Zamach na życie hrabiego Berga, który nieudawszy się był powodem skazania niewinnego syna p. Andrzeja Zamojskiego do ciężkich robot na Sybir, zresztą mniemana bezcelowość mordów, choć był to jedynie odwet za mordy dokonywane przez moskali na polakach, spowodowało, że Karol Majewski i Wacław Przybylski reprezentując opinię ogółu, sprowadzili do Warszawy byłego podpułkownika Romualda Trauguta i dnia 10go Października złożyli w ręce jego władzę dyktatorską.

Obraz, jaki natenczas Warszawa przedstawiała, był godnym porównania z piekłem Dantego. Z jednej strony sztylet Rządu Narodowego, z drugiej strony moskiewska dzicz z nahajką i ze stryczkiem. Zamknięte teatra i miejsca publiczne, klasztory siłą zbrojną oblężone, deportowanie i wieszanie księży, brutalne obdzieranie żałoby z kobiet, ciągłe aresztowania, płacz i jęki. Kto wtedy położył się spać, nie wiedział czy jutro wstanie. Pośród takich okoliczności przyjąć władzę dyktatora, znaczyło zrobić z siebie wielkie poświęcenie. Dyktator nie miał odwrotu, a przed sobą szubnicę. Sekretarzem Stanu był Józef Janowski. Traugut zostawszy głową wszystkich rewolucyjnych władz, utworzył 9 departamentów, oprócz tego wydział komissarzy pełnomocnych i referentów wojewódzkich. Rząd ten umiał się utrzymać aż do Marca r. 1864go, gdzie prawie wszyscy członkowie przyaresztowani zostali. Po upadku tego rządu dorwał się steru komitet rewolucyjny Mierosławskiego, który za Trauguta tylko nominalnie istniał i upadł razem z erą powstania w Grudniu r. 1864go.

Powstanie na polu walki zakończył w r. 1864tym pułkownik Kurowski głośną swoją wyprawą na Opatów, która w nie szczęśliwszy jeszcze sposób zakończyła się, jak ta na Miechów.

Otóż to, obywatele, krwawy obraz dramatu, którego pamiątkę dziś obchodzimy.

Epoka ta stworzyła wolny lud w Polsce, zniosła pańszczyznę w całej Rosyi, ona jest zadatkiem wolności i niepodległości naszej ukochanej Polski. Dla takiej ojczyzny warto żyć, za taką ojczyznę nie żal i umierać. Cześć popiołom bohaterów z r. 1863go! bowiem z nich jak Fenix powstanie Polska nowa,—Polska ludowa.

LILA.

Powieść osnuta na tle stosunków społecznych w Galicyi

przez

Stanisława Szwajkarta.

c. d.

Ktokolwiek nawet zupełnie się zgadza w zasadzie z zapatrywaniami krańcowych materyalistów, musi przyznać, że wnioski, do których powyższe dowodzenie prowadzi, są prawdziwe, choćby założenie i prowadzenie dowodu były fałszywemi. Każdy doświadczał w życiu częściej lub rzadziej jak dziwne skutki wynikały czasem z najniepozorniejszych przyczyn. Słówko czasem wypowiedziane w porze może niezupełnie stosownej, chociażby było najniewinniejszem, może się ciągnąć niepostrzeżenie żyłką czerwoną przez całe życie człowieka; żyłka ta może nabrzmiewać, rozgałęziać się i powiększać, ażeby wreszcie oplątać człowieka siecią nierozerwalną, której on pojąć nie może, z której zdać sobie sprawy nie umie, nie wiedząc, gdzie ma szukać początku tego zawikłania. — Ustrzedz się tego niepodobna, bo obliczenie tego jest niemożliwe.

Swobodnie, wesoło, swawolnie rzuca dziewczę puste za siebie dzień za dniem,—gdy wdzięczy mu śpiewno i jasno, to rozjaśnia i rozśpiewuje całe swe otoczenie, nie troszcząc się o to, czyli i jakie skutki z tego wynikną, czy źródło wesołości będzie nie wyczerpanem, czy też przypadkami z czasem zmącone, nie wyda boleści i cierpień. Czyż można brać to za złe dziewczęciu? Czyż można wymagać, ażeby trwożliwie liczyło się ze skutkami każdego kroku swojego niewinnego? — kiedyż to obliczenie nawet jest niemożliwe...

Bez troski, swobodnie, wesoło przeżyła Lila dni parę tak jak wiele innych przed tem, uśmiechała się do otoczenia i wydzierała otoczeniu uśmiechy — nie widząc różnicy w tych dniach kilku od innych tysiąca dawniej przeżytych; — czyż mogła przypuszczać, że dnie te mają inne dla niej znaczenie, kiedy mało, tak mało się różniły od dawnych?

A przecież były dla niej chmurkami, powoli, ale stanowczo się gromadzącemi, z których miały powstać większe obłoki — i przyszłość dopiero miała roztrzygnąć, czy płodem ich będą pioruny niszczące, czy deszcz życiodajny.....

Nim przyjdzie nam poznać wszystkie okoliczności i wypadki, które spowodowały następstwa nieobliczone i ważne tych dni karnawału i zabawy tak na pozór zwykłych i nieszczególnych, nim jeszcze rozstaniemy się na czas jakiś z Lilą, ażeby znów zająć stanowisko badaczy bezstronnych i sumiennych, — z niedyskrecyą tylko czytelnikom powieści i autorom dozwoloną, przeczytać musimy list Lili do jej dawnej nauczycielki, panny Zofii Bauman, pisany we dwa dni po wieczorku w Sliwkowicach.—

List był adresowany do Lwowa, gdzie panna Bauman mieszkała jako nauczycielka w publicznej wyższej szkole żeńskiej od czasu opuszczenia rodziny Wollmanów.

Podajemy treść jego dosłowną:

Ze Sliwkowic 8 Lutego 1876.

Zosieńko moja droga! Muszę raz na zawsze przeznaczyć wtorki na pisanie listów do Ciebie, bo w niedzielę jest mi to niemożliwem. Teraz karnawał, i niedzielę mam zawsze zajętą. Przedwczoraj, jak wiesz już, był u nas wieczorek. Bawiliśmy się bardzo dobrze, czego dowodem, że goście rozjeżdzali się aż po trzeciej. Zaszły jednak niektóre niezupełnie zrozumiałe mi wypadki, o których Ci zaraz donieść muszę.

Ks. Siudana Olgi na wieczorku nie było. Znów musiało coś zajść między tatkiem a księdzem proboszczem, bo Olga była u mnie w południe, miała zostać aż do wieczora, ale w południe, właśnie kiedy goście zaczęli się zjeżdzać, otrzymała list od ojca, który ją wzywał do natychmiastowego powrotu do domu, nie podając przyczyny tego rozkazu. Muszę wypytać się o to pana Kozłowskiego; on mi z pewnością potrafi to wytłumaczyć. Nie było także Lewickiego, nie wiem z jakiej przyczyny — i nie miło mi to było, bardzo to przyjemny człowiek w towarzystwie. W końcu także nasz Dr. Moszyński z Millerem przyjechał, był na godzinę w południe (obydwaj we frakach,) a potem wrócił do Stanisławowa, zostawiwszy już u nas Millera. Tego to już wcale wytłumaczyć nie umiem; o celu ich wizyty ani tatko ani mamcia nic mi nie chcieli powiedzieć.

[d. c. n.]

są to charaktery stałe i silne? Nie dość chcieć, tem narodu nie uratuje, trzeba potrafić wykonać....upaść to tylko pod nogami ogółu. Bohater wzniosłej myśli, stratowany, przekaże ideę potomstwu męczeństwem swojem, a ona wtedy nie zaginie, bo jego cierpienia będą ciągłem echem obijały się o społeczeństwo, póki ono nie wymierzy mu sprawiedliwości.

Powstanie roku 1863go jest żywem świadectwem tego.

Wielka świetna myśl "macierzy polskiej," gdzie jest jej wykonanie?

"Gazeta Krakowska" odpowiada nam na to:

"O sprawie tej wiemy, że weszła w stadium opłakane, że grozi jej nie zmarnowanie nawet na drobniuchne cele, lecz po prostu wsiąknięcie w miałki piasek. Ale mąż, który wystąpił z tą myślą patryotyczną ludową, który wielkością imienia swego i zasług, i staraniem niezmordowanem myśl wprowadził na drogę urzeczywistnienia, mąż ten złożył losy dalsze tej sprawy," "Gazeta Krakowska" dodaje,— "w najbardziej powołane ręce marszałka krajowego Galicyi. Niechajże on więc sprawę ratuje i zrobi z niej potężny środek zbawczego działania, jeszcze nie jest zapóźno."

I cóż do tego dodać, ażeby obraz uzupełnić, chyba jedynie tylko: "Święty Mikołaju ratuj nas!"

Ale póki przymierze narodowe nie wyjdzie od narodu ze szczodrą ręką każdego pojedyńczego polaka, a praca nie dwutygodniowa, ale ciągłotrwała, nie stanie na jego czele, praca ludu, nie magnatów, póty i święty Mikołaj pozostanie Mikołajkiem, nie zdolnym nic dla nas uczynić.

Dajcie sposobność ludowi pokazać, co on może i chce uczynić, a wtedy będziecie wiedzieli, co on wart.

Polska.

Lwów 20 lutego. Pogrzeb jenerała Antoniego Jeziorańskiego, zwycięzcy z pod Kobylanki, odbył się wczoraj o godzinie 3-ciej popołudniu, przy udziale kilkunastutysięcznego tłumu. S.p. Jenerał Jeziorański zmarł nagle, gdyż jeszcze we czwartek był zupełnie zdrów i pracował w biórze technicznym Wydziału krajowego. Lwów dowiódł, że umie czcić tych, którzy na ołtarz ojczyzny składali swoją krew i życie. Kto widział ten pogrzeb, ten długo nie zapomni głębokiego i wzniosłego wrażenia, jakie na nim wywrzeć musiał.

Ale na nieszczęście jak zawsze i wszędzie tak też i w razie obecnym objawiły się ujemne strony społeczeństwa naszego, gdyż jeżeli masy ludowe i cała średnia warstwa społeczna wzięła tłumny udział w pogrzebie, to cała tak zwana śmietanka lwowskiego towarzystwa, która w rzeczywistości jest tylko jego szumowinami, świeciła na nim demonstracyjnie swoją nieobecnością.

W żadnem polskiem mieście nie ma takiego rozbratu między rozmaitemi warstwami towarzyskiemi, i nigdzie wyższe a raczej mające się za takowe sfery, nie są tak puste, bezmyślne i czcze jak we Lwowie, gdzie arystokracyi we właściwem znaczeniu tego słowa nie ma prawie wcale, a jej miejsce zajmuje klika parweniuszów bez ukształcenia, tradycyi i nawet dobrego wychowania, która pieniądz uważa za jedyne swe bożyszcze, odgradza się chińskim murem od reszty społeczeństwa i karykaturuje wszystkie wady arystokracyi, nie będąc wstanie naśladować jej stron dodatnich.

Namiestnik, Marszałek i ks. Metropolita Sembratowicz wrócili już od dni paru z Wiednia do Lwowa, ale dotychczas nie wiadomo co każdy z tych dygnitarzy przywiózł ze stolicy monarchii. Pogłoska o dymisyi Namiestnika utrzymuje się ciągle, chociaż żaden fakt świeży nie potwierdził jej dotychczas, a chyba wieść o chorobie Namiestnika, wymagającej dłuższego wypoczynku, może być uważaną za symptom nadający pogłoscy tej niejakie prawdopodobieństwo.—

W sprawie aresztowań moskalofilów nie ma także nic nowego, a tylko częste konfiskaty pism świętojurskich mogą służyć za świadectwo że rząd zwraca baczniejszą, niż dotąt uwagę na knowania tego obozu antinarodowego i antispołecznego.

Poznań, 24go Lutego.

Miasto nasze poniesło niepowetowaną stratę przez śmierć dra Stanisława Warnka, który w walce o niepodległość ojczyzny patriotyzmem swoim już jako student się odznaczył w oddziale Jounga; następnie jako nauczyciel i publicysta w energii i pracy na polu narodowem był niezrównany.

W processie socyalistów zapadły następujące wyroki: Mendelsohn na 4 lata, Truszkowski na 5 i pół, Janiszewski na 3, pani Jankowska na 9, Kujakiewicz na 6, Kosotucki na 3, Goryczewski na 3 miesiące więzienia.

Dzisiaj ma się odbyć odczyt p. Żaby w sali bazarowej.

—W Tremesznie zmarł kupiec Schwanke, zapisując miastu 3,000 marek; procenta mają być rozdawane w każdą rocznicę śmierci jego pomiędzy ubogich.

—Dobra Turowo w powiecie Szamotulskim, obejmujące 500 hektarów ziemi, nabył od spadkobierców po ś. p. Hundt v. Hafften, pan Iffland z Landsberga za 322 tysięcy marek.

—W Bydgoszczu dyrekcya kolei robi przygotowania do zbudowania kolei do Fordon, zkąd poprowadzona wzdłuż prawego wybrzeża Wisły ma aż do samej granicy rosyjskiej sięgać. Skoro się otworzy żagluga na Wiśle, parostatek Oliwa będzie między Królewcem a Grudziądzem kursował.

—W zakładzie gazowym w Pile explodował piec i wyrządził szkodę na 2,000 marek.

—W Łabyszynie ogłoszono konkurs w sprawie kupca Wolffa Cohn Cohn znikł ztąd kilka dni temu.

—W Paradowie pod Jutroszynem spaliły się dwa gospodarstwa, a we wsi Babin-Hauland koło Strzałkowa spaliła się własność karczmarza Jana Kacbernika.

Z nad Dunajca. — Zdarzył się tu w naszych stronach wypadek, który w prawdzie nie nadaje się do poematu, ale jako obrazek z natury jest doskonały w swoim rodzaju. Oto treść jego: W Żmigrodzie sprzedał włościanin z Bartnego woły za 200złr. i schowawszy pieniądze do pasa, jaki tu chłopi noszą i używają do chowania pieniędzy, opuścił Żmigród i wracał do domu, drogą wiodącą przez rzekę, która była zamarznięta. Na lodzie spotkał sarnę, która nie mogła uciekać po bardzo śliskim lodzie. Chłop uważnie zbliżył się do niej, że nie miał z sobą żadnego sznura, więc odpiął pas i założywszy go sarnie na szyję prowadził ją za sobą do domu. — W pobliżu domu pod lasem, sarna nagle najzdradliwiej wyrwała się z rąk i kpiąc sobie z wszystkich jego zaklęć nawoływań, poczwałowała da lasu wraz z pasem i pieniądzmi. Chłop mało zmysłów nie stracił, widząc jak sarna raczo uchodzi z wołami na szyi. W prawdzie o wypadku tym doniosło już któreś pismo, lecz moje doniesienie najprzód konstatuje fakt, a nadto jeszcze dodam, że chłop teraz daje bębnić po okolicznych miasteczkach, czy kto nie widział sarny która na szyji miała pasek, a w tym pasku 200 złr. ale dotego czasu nikt się nie zgłosił.

["Głos Stanisławowski"]

Austro-Węgry.

Wiedeń, 27go Lutego.

Kwestya, która tutejsze polityczne koła najmocniej zajmuje jest, że przy ponownych wyborach czeskich większych własności ziemskich, feudalne stronnictwo tryumfowało. Wybór ich kandydata księcia Lobkowica nastąpił 215 głosami wobec 187 głosów kandydata wiernokonstytucyjnego stronnictwa, hrabiego Oswalda Thun. Czesi uważają to jako ważny postęp na drodze powrotowej do praw czesko-narodowych. Cesarz zatwierdził zastępcę tutejszego burmistrza pana Ed. Uhl, pierwszym burmistrzem Wiednia.

Cesarz wyraził podziękowanie swoje jenerałowi Jowanowicz za zajęcie Krywoszy. Na obwarowanie granicy będzie potrzeba około 1,500 złr.

W Buda-Peszcie Munkacsy, twórca obrazu "Chrystus przed Piłatem," doznaje entuzyastycznego przyjęcia.

Według berlińskiego korrespondenta do "Daily News" z 17go b. m., Austryja zamierza Bosnię i Hercogowinę stale anektować. Hrabia Wolkenstein konferując w tej mierze z Bismarckiem miał otrzymać poparcie jego i przyrzeczenie, że wpłynie na rząd turecki, żeby udzielił swoje zezwolenie. Według pogłosek miała Porta zrobić Bismarckowi propozycyę obsadzenia wąwozów Bałkańskich. Bismarck jednak odpowiedział, że to tylko w razie koncentrowania armii rosyjskiej na północy od Bałkanu mogłoby nastąpić. Wiadomość o mobilizowaniu armii czarnogórskiej nie potwierdza się.

W Laibach rozpoczęła słowiańska ludność wojnę przeciw niemieckiemu teatrowi, zagrażając w organie swoim "Narod" publicznem wymienieniem każdego, któryby odwidzając ten teatr, dawał dowód niemczenia się.

Powstanie Hercogowińskie

Dwa miesiące upłynęły od czasu starcia pod Korytem, którym powstanie swój początek zaznaczyło, i w każdej odtąd potyczce powstańcy pobici zostali. Z początku trzymało się wojsko austryjackie na stanowisku obronnem, ażeby zyskać na czasie dla wzmocnienia sił swoich. Od dnia 10 Lutego, gdzie powstańcy stracili pod Tarnową około 100 ludzi w zabitych, przeszli do offenzywy. Dnia 14go Lutego Jenerał Jowanowicz donosi urzędownie, że ośmnasta dywizya, wyruszywszy z Mostaru i Newesynii, dokonała zajęcia i obwarowania pogórza Zimje. W Zagórzu, pod Ulokiem i na pogórzu susjenickim skoncentrowali się powstańcy, co przez rekonesanse stwierdzonem zostało. Bandy te napadają wsie pograniczne. Wojsko zajmuje wszystkie komunikacye między garnizonami. W Kriwoszy usiłowali powstańcy 12 go Lutego napróżno zbliżyć się do okopów Lednicy, gdzie dnia 18 kwrawą stoczono walkę, tymczasem wojsko kontynowało swoje prace około okopów, zataczając na nie działa. Dnia 18 Lutego miało miejsce krwawe starcie pod Poljice, będące rezultatem strategicznych kombinacyj, w którym powstańcy rozprószeni, stracili w zabitych 120 ludzi i uciekli ku Lakonie. Morderczy ogień artileryi której działa żołnierze ponoś na ramionach znosili, miał być przyczyną tej strasznej straty powstańców. W Risano przystąpiono do odebrania broni mieszkańcom, a jak donoszą ze Scutari to dnia 11. marca wzięli Austryjacy Erkowice i Dragali, główne punkta zborne powstańców w Kriwoszy. Warownia podminowana przez powstańców miała wylecić w powietrze Uciekającym dozwolono przebyć wojskowy kordon Czarnogóry.

Sposób prowadzenia wojny przez Austryjaków jest bardzo przezorny. Jowanowicz przestrzega, żeby nie naśladować taktyki insurgientów, ale trzymać się metody właściwej regularnej armyi, gdyż postęp na tej drodze choć wolny, ale oszczędza straty w ludziach, i jest pewny powodzenia. Tej taktyce należy zapewnie zawdzięczać, że powstańcy nie mogli się najmniejszym poszczycić zwycięztwem. Powstańcy opierają się o granicę Czarnogóry, za którą znikają po każdem niepowodzeniu, aby się znowu ztamtąd ukazać, albo też zajmują pewne więcej skocentrowane pozycye w północnej Hercogowinie, ztąd wysełają oddziały dla niepokojenia posterunków wojskowych lub przecinania komunikacyi. Dzienniki wiedeńskie podają dosyć zgodnie, liczbę powstańców na 4000 ludzi, siła tak szczupła może się w obec przewagi wojsk austryjackich, tylko wśród niezwykłych obecnie panujących tam stosunków położenia i klimatu utrzymać. Silne zawieje śniegu, burze i deszcze utrudniają operacye wojska, gdy tymczasem powstańcom widocznie jak na teraz nie tyle idzie o zwycięztwa jak o podtrzymanie walki do stosownej pory.

Agitacya panslawistyczna porusza wszystkie sprężyny, ażeby utrzymując powstanie jak najdłużej, podkopać znaczenie Rządu Austryjackiego w zabranych prowincyach. Oprócz tego jest możliwość, że powstanie będzie wspierane ze strony Czarnogóry i Serbyi, chociaż jak dotąd nie dały jeszcze powodu do remonstracyi ze strony Austryi, jeżeli z czasem i rząd rosyjski nie wystąpi otwarcie.

Na Metokią, która złożyła niedawno jenerałowi Jowanowiczowi adres hołdowniczy, napadł jakiś oddział powstańczy w nocy z 17 na 18 Lutego, który straszną rzeź wyprawił i miejscowość podpalił. Jakkolwiek oddział został odparty i 11 zostawił trupów, 30 mieszkańców zostało już wprzód zamordowanych, między nimi 10 kobiet i 6 dzieci. Polegli z oddziału mieli na głowie czapki wojskowe czarnogórskie, z haftowanym na nich złotym herbem Czarnogóry i napisem "Nikolo Pervi."

Z Bukaresztu donoszą, Gązecie Krakowskiej, że w Ruszczuku całkiem po rosyjsku wygląda. Komitet panslawistyczny główny, którego tytuł: "Centralna kancelarya dalmacka" został przeniesiony z Ruszczuka do Tyrnawy. W Warnie, Ruszczuku, Sofii i Belgradzie zostały zaprowadzone kancelarye filialne. "Błahorodnoje sobranie" szlachty w Odesie zakupiło na rzecz kancelaryi centralnej dalmackiej drukarnię. Mowa zaś Skobelewa [paryska do Serbów) rozszerzoną jest w Bulgaryi, Serbii, Czarnogòrze i Bośnii w tysiącach i tysiącach egzemplarzy.

Rząd rumuński zakupuje w Rosyi konie dla swej armyi.

Umizgi Skobelewa do Węgier.

Skobelewa odwiedził w Paryżu korespondent węgierskiego dziennika "Budapesti Hirlap"

Rozmowa toczyła się naprzód o słynnej pani Adam redaktorce "Nouvelle Revue" która dała list rekomendacyjny korespondentowi do jenerała Skobelewa. Skobelew zauważył, że niesłusznie przypisują podróży pani Adam do Petersburga cele dyplomatyczne, gdyż traktowania dyplomatyczne należą do ambasadorów. I moje tu przybycie wielu łączy z politycznemi celami, tymczasem celem moim nie jest nic innego, jak wypocząć po trudach kampanii azyatyckiej." Wspomniałem mu wtedy, powiada koresponden dwie jego mowy, które mają polityczną doniosłość.

"Oh te mowy, powiedział Skobelew, dzienniki przekręciły co do ich sensu. Ja tylko mówiłem o oswobodzeniu Słowian, jako o rezultacie procesu, który się rozpoczął. Ten rezultat nastąpi, chociażby Rosya nie wystąpiła zaczepnie. Widzimy to w Hercogowinie, gdzie bez rosyjskiej pomocy wybuchł ruch, i Austrya będzie zmuszoną dać tamtejszym Słowianom własny ich rząd."

Wspomniałem jenerałowi o Słowianach węgierskich. "Ach, prawda — uśmiechnąwszy się odparł jenerał — pan jesteś Węgier! To bardzo rycerski i dzielny naród! Dziwię się niezmiernie, że jego zamiłowanie do wolności nie wywołało podczas ostatniej wojny współczucie dla tych, którzy za wolność walczyli. Napróżno! wy nam nie zechcecie przebaczyć 1849 roku. Tylkoż teraz inne czasy nastały: wtedy panował car Mikołaj, a teraz zasiada na tronie Aleksander III ci. Wolność Słowian nie wyklucza, ale ubezpiecza wolność Węgier, przeciwważąc germanizacyi. Wasi współplemiennicy Finlandczycy nie skarzą się na rusyfikacyę." "A Polacy" wtrąciłem, powiada korespondent "to całkiem co innego" odrzekł jenerał, Polska samodzielna nie byłaby się utrzymała a jeżeli my nie zrobilibyśmy jej rosyjską, stałaby się równie prędko niemiecką, jak poznańskie."

"Pesti Napló" główny organ niegdyś deakistów a dziś opozycyjny, odpowiada w następujący sposób na umizgi Skobelowskie do Węgier.

"Imię naszego króla Franciszek-Józef, dla którego pozostajemy z wiernością.

"Z Austryją zawarliśmy progmatyczną sankcyę, w tym związku wieliśmy mieli do zniesienia, wiele wycierpieli, lecz Austryja nie dosyć silna, aby Węgry zawładnęła i utrzymała.

"Dla tego z nią zrywać niechcemy, dopóki Austryja istnieje.

"Takiej niezawisłości i swobody, jak Finlandya, nie posiadamy wprawdzie; lecz nam wystarcza węgierska konstytucya, dla czegożbyśmy mieli więcej — pożądać od Rosyi.

"Od Niemców broniliśmy się bez rosyjskiej pomocy przez lat tysiąc i następnie także, choćby w ciągłej walce, damy sobie radę w Węgrzech przeciw germanizacyi.

"Jakże panslawism godzi się z całością i wolnością Węgier?

"Rosyjski związkowy nasz, jakżeby zadowolnił Słowaków, Rusinów, Chorwatów i Serbów, aby Węgrom nie dokuczać i kraju nie rozbijać?

"Jeżeli Polsce nie potrafił dać należnego stanowiska i wolności w mocarstwie cara, jakżeby niezawisłość państwową Węgier znosić potrafił, które dzielą Słowian południowych od północnych a wschodnich od zachodnich?

"Nieprzyjaciółmi Słowian nie jesteśmy, zaiste nie. Jeszcze nam nie dokuczyli setnej części tego co Niemcy. Wolności nieprzyjaciółmi nie jesteśmy; u nas każdy wolny, r przykład Chorwacyi wskazuje, że słowiańskiej swobodzie nie sprzeciwiamy się.

"Wszystkich Słowian pragniemy wolności, wolności Polaków i Rosyan także: a wtedy niebędziemy się lękali panslawizmu.

"Panslawizm z wolnością Słowian niezgodny. Jeden lud, jedna religia, jeden język, jeden car, jedna niewola.

"Niebędąc Słowianami, a kochając wolność z panslawizmem sprzymierzać się nie możemy.

"Jeżeli Rosya napadnie, bronić się będziemy, a każdy nieprzyjaciel Rosyi naszym będzie sprzymierzeńcem.

"Smiały Skobelew zobaczy węgierską rycerskość."

"Gazeta Krakowska" powiada o rozprawie okupacyjnej w węg. parlamencie:

Od czterech dni trwa walka parlamentarna w węgierskiej Izbie deputowanych z powodu wstawienia w budżet węgierski sumy 2½ miliona na wydatki wojenne na południu Monarchii, przyzwolonej przez Delegacye. Suma jest nie wielką — acz niewątpliwie zadatkową tylko. Przy tej wstawieniu wszakże idzie o rzecz nie równie ważniejszą o cały przyszły kierunek zewnętrznej polityki Monarchii i polityki narodu węgierskiego, naturalną więc rzeczą, że przy takiej sprawie zagotowało się w łonie reprezentacyi narodowej.

Wszystkie trzy stronnictwa wysłały w ogień dyskusyi najdzielniejszych swych mowców. Wniosek mniejszości odmawia wstawienia kredytu do budżetu. Rezolucya stronnictwa niepodległości rząda cofnięcia wojsk z Bośnii i Hercogowiny, rezolucya opozycyi umiarkowanej żąda aby w Bośnii i Hercogowinie siła zbrojna nie była organizowaną bez przyzwolenia obu parlamentów Monarchii. Większość, czyli stronnictwo liberalne, żądając wstawienia kredytu, broni zarazem całej polityki okupacyjnej.

Jak nić złota natomiast ciągnie się przez całą argumentacyę stronnictwa niepodległości, że jeżeli wojna z Rosyą, jeżeli rozprawa z panslawizmem jest dziś nieuniknioną, w takim razie nieprzyjaciela szukać wypada tam, gdzie on się istotnie znajduje, na północy w jego granicach, a przeciw panslawizmowi szukać jedynej rękojmi w niepodległości Polski. Ani jeden z mówców tego stronictwa nie pominął tej wskazówki.

Pan Eötrös zbijając Barossa, przeciwnika sformował też najlepiej całą politykę mówiąc: "Jeżeli konieczność nakazuje zwalczymy nieprzyjaciela przeciwtrucizną, a gdy nareszcie czas nadejdzie, to zwrócimy całe nasze wysilenie na zmartwychwstanie pełnego chwały, po bohatersku krwią oblanego nieszczęśliwego narodu polskiego."

Wobec więc siebie stoją w Węgrzech dwie polityki, zarówno narodowe. Jedna rządowa, która nie chce zdjąć stopy ze stanowiska raz zajętego na południu, w tem przeświadczeniu, że się broni przeciw panslawizmowi. Druga zaś, wielkiego i popularnego stronnictwa niepodległości, która siłę Węgier widzi, gdy one swobodne od wpływów polityki drugiej połowy Monarchii, ufne w narodowe uczucia drobnych państewek słowiańskich na południu, których Węgry niczem obrazić niechcą, pociągnie koronę węgierską, króla węgierskiego, w chwili stosownej do stanowczej rozprawy z potęgą reprezentującą panslawizm tam, gdzie ona istotnie śmiertelnie może być trafioną: na ziemiach polskich, w imie wskrzeszenia polski.

Wieńczony poeta Węgier, Maurycy Jókai, stojąc w obronie polityki gabinetu, zaprzeczył, aby można było opuszczać zajęte stanowiska, bez straty Dalmacyi dla Monarchii, a następnie bez straty ziem węgierskich.

Nie ma wyboru zakończył, za ojczyznę trzeba walczyć w każdej chwili, w każdej pozycyi, w każdem pokoleniu, albo przepaść trzeba."

My nie jesteśmy w tej szczęśliwej pozycyi, abyśmy naszej idei bronili na pozycyach Hercogowiny i w górach Dalmacyi. Nauka Jokai'a jest zdrową wszakże dla każdego narodu i wszędzie prawdziwą.

Niech nasi mężowie stanu pamiętają o tem że i dla nas dziś i zawsze pora budować Ojczyznę, zależy to od ich męzkiej i patryotycznej postawy, postawy opierającej się na krwi i mieniu naszem i wzajemnej interesowanych potrzebie.

Francya.

Dzienniki francuzkie wyrażały się wobec mowy Skobelewa z żywą sympatyą a "Republique Française" organ Gambety przemawia za rychłem uzupełnieniem organizacyi woskowej—"Do jakiegokolwiek bądź stronnictwa należy się, uczuć się musi, że nie można tracić ani dnia, ani godziny w zabieraniu się do ukończenia reformy wojskowej. Rząd ociągający się z tem, byłby rządem zapoznającym swoje obowiązki, a Izba obaliłaby taki rząd, gdyby w istocie się taki znalazł, jednomyślnym głosem."

Paryzki organ "Voltair" wymienia, że reporterowi Jenerał Skobelew dał upewnienie, że wcale w niełaskę u Cara nie popadł — że ratunek w obec Niemiec zasadza się ua jedności Słowian z Francyą.

Organ ministra finansów "Journal des Debats" powiada, że gabinet francuzki obecnie polega na programie bugetowym.

Jeżeli jednak komissya wybrana do rozeznania takowego, nie przyjmie go, ministeryum rezygnować nie będzie, ale decyzyę Izbie pozostawi.

Edward Faussier, autor znany ze swoich utworów dramatycznych, umarł.

Na Lyońskiej kolei zrobiono zamach na życie inspektora narodowego towarzystwa ubezpieczeń Savignol, zamierzając zastrzelić go w wagonie.

Serbia.

Belgrad 16go Marca

Stronnictwo radykalne groziło w 24 godzinach opuścić " skupczynę", jeżeliby wprzeciągu tego czasu interpelacye robione pod względem strat serbskich przy bankructwie "Union Générale", odpowiedzi nie otrzymały. Gabinet nie zezwolił na uczynienie zadość żądaniu, na co przywódzca radykałów z częścią swoich stronników opuścił Izbę.

Pułaski śród Rewolucyi.

Pod powyższym tytułem umieścił w Październiku zeszłego roku "The Evening Post" korrespondencyę, która czytelników "Zgody" niezawodnie już z tego powodu zainteresuje, że dowodzi, że pamięć Pułaskiego w czasie obchodu 100letniego jubileuszu zwycięztwa pod Yorktown, nie była zupełnie zapomniana. Przyczyny zaś dla czego nie weszła w programm obchodu, obywatel Moliński streścił bardzo trafnie w korrespondencyi z Chicago w ostatnim numerze "Zgody."

Stuletni jubileusz obchodzony w Yorktown odświeży żywo w pamięci naszej historyczne nazwiska i zasługi bohaterów wojny rewolucyjnej, a lud amerykański uzacni się oddaniem im hołdu. Zasługi francuzów i niemców w naszej walce o niepodległość będą odpowiednio przytoczone, i złożone im winne hołdy czci i szacunku, jak słusznie się przynależy. Ale czyż niemaż jeszcze innych, którzy polegli w walce, na jej polu zostawiając swe życie, którym nie było dozwolonem wziąść udział w tryumfalnem uwieńczeniu pod Yorktown, których nazwiska wydają się jakby o tym czasie już zacienione i zapomniane, a ze względu których co najmniej honorowa wzmianka uczynioną być winna, aby pokazać, że jako naród nie jesteśmy zapominającymi, ani też niewdzięcznymi? Jednym z tych jest znakomity jenerał polski, Pułaski.

W najniebezpieczniejszej chwili rewolucyi dr. Franklin, nasz ambasador w Paryżu, zakomunikował 13 Czerwca 1777 r. wielce pożądaną Waszyngtonowi wiadomość, że hrabia Pułaski, który był w Europie uważany jako jeden z najznakomitszych oficerów, i był jenerałem konfederatów w Polsce, ofiarował usługi swoje amerykańskiej sprawie i przybędzie połączyć się z nami. Hrabia przybywszy do kraju, przyłączył się do armii amerykańskiej jako wolontaryusz. Jenerał Waszyngton bezpośrednio przeznaczył go z markizem Lafayette i inszymi znakomitymi zagranicznymi oficerami do swojego sztabu. Wkrótce potem nastąpiła bitwa pod Brandywine, gdzie jenerał Waszyngton powierzył jenerałowi Pułaskiemu w chwili starcia się dowództwo konnicy z nieco inszej broni wojska, i gdzie tenże tak wielkie i odznaczające się położył zasługi, że jenerał Waszyngton natychmiast podał takowe do wiadomości kongressu, z poleceniem jenerała Pułaskiego.

Armia nasza miała do tego czasu brak konnicy, a jenerał Pułaski, mając doświadczenie w tej w wojskowej służbie ważnej brcni, był bardzo potrzebny dla zorganizowania takowej. Kongress uchwalił, że ma być (commander) dowódzca dla konnicy obrany, a jenerał Pułaski natychminst takowym mianowany został. On to zorganizował bezwłocznie istotną konnicę, która ważne oddała usługi, zasłaniając armię Waszyngtona w czasie jej marszu przez Germantown, Philadelphia i przejścia przez rzekę Shuylkill, aż do zajęcia przez Waszyngtona kwater zimowych w dolinie Forge.

Jenerał Pułaski został wtedy wysłany ze swoim oddziałem dla operacyi w New Jersey i wzdłuż rzeki Delaware z główną kwaterą w Trenton. Doniosłość jego usług była tak wielką, że 28go marca kongress postanowił, że jenerał Pułaski ma być upoważnionym do utworzenia niezawisłego korpusu z konnicy i piechoty z uzbrojeniem lekkiej piechoty. Korpus ten odtąd był zawsze znany i w armii oznaczany jako legion Pułaskiego (Pulaski's legion). Gdy teater wojny przeniesiono wtedy na południe, w kongressie przeszła rezolucya dnia 2go Lutego 1779 r. udzielić hrabiemu Pułaskiemu rozkaz udać się ze swoim legionem do South Carolina. Pośpiesznym marszem okazał się wobec Charlestown właśnie na czas, żeby ochronić je przed dostaniem się w ręce nieprzyjaciela. Jenerał Wielkiej Brytanii Provost zażądał był poddania miejsca, a gubernator i rada South Caroliny już się byli zgodzili na warunki kapitulacyi miasta, fortyfikacyi, wojennej amunicyi i wojska, i poddanie się już było prawie w toku, gdy jenerał Pułaski, jako oficer armii kontynentalnej zaprotestował przeciwko temu, natychmiast wojska Wielkiej Brytanii zaatakował, zmusił je do cofnięcia się i ocalił miasto. Tak nieustraszona waleczność była okazana w zwycięztwie odniesionem przez jenerała Pułaskiego i legion jego, wobec nieprzyjaciela w liczbie o wiele potężniejszego, i to w dwóch godzinach po długim i utrudzającym marszu, że historyczne akta pokazują, że ten heroiczny czyn wielce przyczynił się do podniesienia uczucia wojskowego i odwagi w sercach ludu, już wtedy prawie zrozpaczonego.

Jenerał Pułaski następnie rzucił się w stronę Georgia, przeszedł rzekę Savannah i ubezpieczył okolicę od nieprzyjaciela, skomunikował się z hrabią d'Estaing, który przybył do brzegów z wojskiem francuzkiem, i uskutecznił ich wylądowanie. Z kolei ułożył atak na Savannah, a który 19go Października r. 1779 wykonanym został. Hrabia D'Estaing miał przewodzić wojskom francuzkim; gdy zamiast ominąć pewien bagnisty kawałek terenu, zaczął nim naprzód postępować, gdzie narazi wszy się na morderczy ogień nieprzyjaciela, hrabia ciężko raniony został. Jenerał Pułaski, dowiedziawszy się o tem, zarządziwszy odpowiednio swojem wojskiem, uderzył w stronę porażki, a postawiwszy się na czele wojska francuzkiego, zebrał je z powodzeniem i zachęcił do walki, lecz wkrótce potem otrzymał postrzał kartaczowy w górnej części lędy u prawej nogi. Dzień przedtem był dwókrotnie raniony, i dwa konie zabito pod nim. Zupełnie bezwładnego odniesiono z pola walki i konwojowano na pokład brigi Stanów Zjednoczonych Wasp, leżącej w Savannah rzece, gdzie jenerał Pułaski wyzionął ducha po dwudniowej agonii boleśnego cierpienia. Jego zwłoki musiano pochować na morzu. Brig wkrótce potem przybiła do Charleston i zakomunikowała mieszkańcom smutne detalia jego śmierci. Niezwykły smutek ogarnął miasto, i wybitna solenność zapanowała śród mieszkańców. Winne honory zostały oddane pamięci jenerała Pułaskiego przez gubernatora, radę Stanu i zarówno całą ludność jak i armię, z której środka wyrwała go śmierć przedwczesna, a szczególnie jego, który krótko poprzód był miasto przed poddaniem się i rabunkiem przez nieprzyjaciela ocalił.

Jenerał Lincoln zakomunikował śmierć jenerała Pułaskiego kongressowi, który przyjął expressiwne rezolucye głębokiego żalu z tego powodu i zarządził wzniesienie pomnika jego pamięci, na który cel został komitet mianowany. Ale żaden pomnik nie został mu przez kongress wzniesiony i jeden dollar nie został wydany dla uczczenia jego pamięci przez rząd Stanów Zjednoczonych. Od tego czasu postawiono pomnik dla niego w Savannah, Ga., z hojności i składek prywatnych ludzi, ale nic nie uczyniono zgoła ze strony kongressu. Czyż możemy my pozwolić na to jako naród, żeby rzecz ta tak pozostała? Niezaprzeczenie tak świetne i skutecznie położone zasługi około wyparcia sił nieprzyjacielskich z południa ku północy, gdzie w końcu takowe musiały się poddać pod Yorktown, powinny być obecnie wspomniane i oddane im winne uznanie i honor.

I. F. S.

Nowy York, 14 Października, 1881.

Oto sposób zapatrywania się amerykanów na naszych bohaterów, "The Evening Post," zawierającą to wspomnienie, zawdzięczamy panu J. Andrzejkowiczowi, cenzorowi Związku Nar. Pol. w St. Zj., a podając ją w tłumaczeniu mamy tę myśl przewodnią, że zgromadzenie polaków u pomnika Kościuszki w West Point i Związek Nar. Pol. w czasie zjazdu na sejm Wrześniowy delegatów związkowych, odpowiednie w tym kierunku rezolucye powezmą i nie dozwolą, żeby pamięć naszych bohaterów zaginęła przez nasze niedbalstwo. Ażeby poruszyć tę kwestyę, i bardziej zwrócić na nią ogólną uwagę, list oryginalny autora w sprawie sukcessyi po Pułaskim, umieszczony w Nrze 15 "Zgody," przyszedł nam bardzo pożądany i na rękę, bowiem pamięć jego czynów, jest to sukcessya, której nam zaniedbać nie wolno.

NOTATKI LITERACKIE.

Odebraliśmy dziesiąty zeszyt "Swiata Illustrowanego." — Redaktor Andrzej Odrowąż, Maximilian Str. Nr. 3 w Wiedniu — Treść: wina i odwet, powieść życia społecznego, Ewalda Königa; śniade dziewczę prze Fr. Gobl Kopidlańskiego; królowa cyrku, nowela Polikarpa Stary; Zbłąkany, szkic z życia przez W. Pejszę. Między rycinami najwięcej zajmującem jest "Polskie wesele," między rozmaitościami "pływająca redakcya" i wiele inszych. Fraszki humorostyczne uzupełniają zeszyt: cierpkiemi całusami.

"Poets and Poetry of Poland", godny uwielbienia utwor w angielskim języku, który powinien być ozdobą każdego polskiego domu. Adress autora: Paul Sobo leski 66 W. Randolph Str. Chicago Ill. Cena: ładnie oprawne Doll: 3.50

— Bibloteki Mrówki, wydanie nakładowej "Księgarni Polskiej" we Lwowie Plac Halicki 14, wyszło już 141 zeszytów. Zawarte są w tych zeszytach utwory poetyczne, powieściowe i naukowe najznakomitszych naszych pisarzy, a cena zeszytów nader tania. Zwracamy uwagę czytelników naszych na to bardzo pożyteczne wydawnictwo.

Rozmaitości.

— Przed sądem okręgowym warszawskim stawał stary gospodarz włościanin ze wsi w okolicy Łowicza, obwiniony o to, że komornika (t. j. egzekutora sądowego) wyrzucił przy pomocy żony za drzwi i nie dopuścił egzekucji. Na pytanie sędziego ile ma lat, odezwała się żona: "Już przeszło siedemdziesiąd" — Cicho babo, powiada podsądny, ja sam powiem: Oto prześwietny sądzie miałem lat trzydzieści gdym poszedł z kosą na Moskala." Oświadcza mu sędzia, że jest o to oskarzony że komornika wyrzucił za drzwi.—"A kto go tam wiedział, że on sądowy komornik"—Ale miał przecie łancuch i medal na szyi, mówi sędzia. — Ale proszę wielmożnego pana, tu w Warszawie wszystkie psy mają medal." Odczytano wyrok na 15 dni aresztu. Markotny stary pyta się "Co to za wyrok?" — To wyrok w Imieniu najjaśniejszego pana, powiada sędzia. — Jakiego najjaśniejszego pana? — Aleksandra III. — Na to odzywa się stary: "Był cesarz Aleksander, aleście go zabili, a jego syn, to jak mówią, dopiero po żniwach ma się koronować, to w ten czas dopiero będzie najjaśniejszym Panem ?" W dalszą gawędę uznał sędzia za właściwe się nie wdawać.

—Zamordowanie lichwiarza w Wiedniu Józefa v. Strainsberg w pomieszkaniu na Wehring przy Schulgasse, wywołało w stolicy sensacyą. Wraz z nim zamordowano jego gospodynię, która wstąpiła do służby u niego dopiero przed 14 dniami. Zamordowany stary kawaler, liczył lat 52, z sąsiadami w kamienicy gdzie mieszkał, nie miał żadnej styczności, natomiast liczne odbierał wizyty obcych, którym służył jako lichwiarz. Słynął w mieście z tego sposobu zarobkowania. Liczba ofiar wyzyskanych przez niego w najohydniejszy sposób ma być prawdziwie zastraszającą. Swiadczy o tem fakt następujący: Pewnemu kupcowi pożyczył 80 złr., a w krótkim czasie przez dopisywanie procentów i "kar konwencjonalnych" wyśrubował tę sumę na 5,000 złr., poczem zlicytował sklep kupca. Policia sprowadzona przez sąsiadów zdziwionych tem, że nie widziano, aby Edler v. Strainsberg, zwany także "baronem," przez dwa dni wychodził z pomieszkania, zastała po otworzeniu drzwi w sypialni dwa trupy. Sprawca morderstwa użył tępego narzędzia, haka, którego ślady znajdują się na głowach i szyjach zwłok. W kasie wertheimowskiej znaleziono mnóstwo weksli, gotówki żadnej. Dzienniki wiedeńskie zapisują, że w pogrzebie Strainsberga nie wziął nikt z publiczności udziału. Pochowano go jak wyrzutka społeczeństwa.

Lista abonentów którzy zapłacili w Red. za gazetę

w ubiegłym tygodniu.

EUROPA: Mędrzycki Szymon, $3.

Zapłacili do Rządu Centralnego w Chicago na ręce jeneralnego agenta, p. M. Kucery.

Szarmach Józef 50 c.; Kowalewski Jan $1; Karasek Jan $1; Landmeser Paweł $1; Trojanowski Antoni $1; Engel Chas. $1.

Podajemy do publicznej wiadomości, że ponieważ ob. Siwiński, który pełnił obowiązki kolektora należytości za "Zgodę," takowe złożył, ob. Leon Wild kolektorem na Nowy York i okolicę mianowanym został. Przytem Dyrekcya finansowa odzywa się do wyrozumiałości sz. czytelników "Zgody." Instytucya nowa w zawiązku, potrzebuje ogólnego i serdecznego poparcia, a w samem mieście Nowym Yorku zalega 104 osób z opłatą, nie mówiąc już wcale o całych Stanach.

Kto z szan. odbiorców w Europie nie nadesłał pieniędzy, a życzy sobie dalej związkowe czasopismo odbierać, raczy się zgłosić do administracyi, gdyż w przeciwnym razie nie nadeślemy dalszych numerów.

Z braterskiem pozdrowieniem.

DYREKCYA FINANSOWA.

W artykule z Waszyngtonu w Nrze 17 "Zgody" wcisnęła się omyłka; powiedziano: między córkami Marii z Pułaskich Symowską; być zaś powinno Tymowską.

Ogłoszenia Związkowe.

MICHAŁ OSUCH,
Sekretarz jeneralny Związku Nar. Polskiego w St. Zj.
240 W. Taylor str., Chicago, Ill.

OGŁOSZENIA.

P. MELCHIOR OKONSKI, weteran z 31 r. raczy się zgłosić do S. Sleszyńskiego, 72 Division str.

Ważne. dla Krawców, którzy chcą się wyuczyć kroju praktycznie kostumerskiego lub szapowego, raczą zgłosić się do A. WASZKIEWICZA, 46 Stanton str, New York.

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE
TOWARZYSTW
Młodzieży Polskiej
—I—
Moniuszki.
—Danem będzie—
Czartowska Ława,
Dramat w 4ch Aktach,
J. K. Galasiewicza, ze śpiewami,
W Poniedziałek 17 Kwietnia, 1882,
w TURN HALL, 66-68, E. 4th Str.
Początek o godzinie 8mej.
Cena tykietu 35 c. Rezerwow. 50 c
Po przedstawieniu BAL.

Bióro Agencyjne
A. WISNIEWSKI & S. KRZEMINSKI
9 Suffolk street, New York,
pośredniczy:
w nabyciu ruchomych i nieruchomych własności, jak gruntów, domów, maszyn rolniczych, do szycia, etc.
w zamianie produktów i we wszelkich zleceniach handlowych i prawnych;
zabezpiecza od ognia i na życie (fire and life insuring) w najbogatszych kompanjach
upoważniona ajentura of the Home Benefit Society;
sprzedaje karty okrętowe i kolejowe na wszystkie linie;
kolektuje rente i schedy, zamienia zagraniczne papiery przesyła do kraju;
załatwia korrespondencye i spełnia wszelkie zlecenia z możebnym pośpiechem i z akuratnością.

HOTEL POLSKO-LITEWSKI,
HANDEL WIN, LAGER SALOON,
Likiery i segara importowane, wszystko po najtańszych cenach; sala posiedzeń [meeting room]; dwa wspaniałe biliardy; smaczne przekąski, a głównie pisma polskie, warszawskie, poznańskie i galicyjskie, każdego czasu na usługi Polsko-Litewskiej publiczności.
ANTONI WISNIEWSKI, Właściciel.
Corner Hester & Suffolk streets, New York.

HOTEL
Wincentego Jabłońskiego,
183 Chrystie Str, New York,
poleca Sz: polskiej publiczności,
Skład wszelkiego rodzaju trunków.
Dwa Billiardy.

Najtańsze Karty okrętowe
na wszystkich
Linyach Parowców
z różnych portów wyrabia
Wm. BUDZYNSKI,
9 Carlisle Str N. Y
Zgłaszając się po kartę, można całą podróż opłacić z każdego miejsca w Europie i Ameryce. Należy podać ilość osób, wiek, nazwiska, miejsce zamieszkania, i dokąd się udają.
Przybywający do Nowego Yorku zostaje z Castle Garden odebrany i krewnym dostawiony.
Mienia pieniądze, i wysyła najtańszą drogą

Salon Polski
Teod. **KRZYWOSZYNSKIEGO.**
197 Forsyth Str,
Poleca Szanownej Polskiej Publiczności
Skład wszelkiego rodzaju trunków i billiard.

Piekarnia Polska.
Poznański chleb, wszelkie ciasta, bułki, pierniki, codzień świeże polskie pączki.
Zamówienia
przyjmuję na wesela i zabawy,
ADAM MAJEWSKI
187 Eldridge st.

A. STOLZENBERGER,
Karawaniarz i sprzedawca Trumien.
78 Stanton Street.

Zawiadamia szanownych rodaków, że posiada karety pogrzebowe, jako też karawany.
U mnie taniej można dostać
Karet pogrzebowych
niż gdzie indziej. Polecam się łaskawej pamięci polskiej publiczności która zna mnie już oddawna, a którym ja we wszystkiem chcę jak najsumienniej i najtaniej usłużyć.

OGŁOSZENIA.

JACOB HOFFMAN,
Oriental Brewery.
204-212 E 55 Str.
NEW YORK,

Teodor Kornobis
Skład cygar ty [image] toniów i przyrządów do palenia.
No. 99 N. 4. Str.
poleca się Sz: Polskiej Publiczności.
BROOKLYN E. D.

Harmony Rooms
139-145 Essex Str. N. Y.
Miejsce, w którem odbywają się
BALE POLSKICH TOWARZYSTW
poleca się na usługi polskiej publiczności.
Supp & Lang, właściciele.

Kawiarnia Międzynarodowa.
6 First Avenue New York.
Ig. KAUDERS, Prop.

Congress Hall,
16 Rivington Str. N. Y
Główna kwatera polskich Towarzystw w Nowym Yorku,
RESTAURACYA, WINIARNIA I PIWIARNIA.
Karol Pfeiffer Właściciel.

T. Gabryelewicz
FABRYKA KASZY
tatarczanej, jęczmiennej i innych w europejski sposób fabrykowanych.
Kasza,
JAGLY,
GRZYBY
także
PASZA
dobra dla koni, krów, niero gacizny itd.
226 Division Street
NEW YORK.

ANDRZEJKOWICZ & DUNK.
Skład hurtowny materjałów farbiarskich kwasów i chemicznych wyrobów do farbowania.
AJENTURA.
Stowarzyszenia produkcyi chemicznych w St. Denis, farb anilinowych, orselii, kudberu.
NR. 581 60 N. FRONT STREET,
PHILADELPHIA Pa.
polecają się farbiarzom Polakom, prosząc o ich względy.

A. BENTZIG,
304 4ta ULICA.
BROOKLYN E. D.
Poleca swoją dobrze zaopatrzoną Grosernię zapas kiełbas polskich jako też uwiadamia, że otrzymał z Polski przesyłkę doskonałych grzyb i maku. Wszystkie towary w wyborowych gatunkach i po jak najumiarkowańszych cenach.

STRZELECKA HALLA
J. PATRZYKOWSKIEGO,
Nr. 433 6ta Ulica,
Kwatera Tow: śpiewu pol: Moniuszki, Kompanyi strzelców Imienia „Jenerał Pułaski."

SKŁAD
Wina, piwa, likierów, cygar i
BILLIARD.

J. LYCZYWEK
Krawiec męzki,
No. 16, 6th Ave., róg 3. ulicy NEW YORK.

WŁADYSŁAW STUDNICKI,
MALARZ I POZŁOTNIK
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty malarskie, obrazy olejne, odświeżanie starych, herby narodowe, i kościelne malowidła za umiarkowaną cenę.
401, 5th str, cor. 1st Ave.,
NEW YORK.